

Tadeusz Komorowski-Bór

Witold Duński

Tadeusz Komorowski-Bór, Kawaler czterech Krzyży Orderu Wojennego Virtuti Militari. Kawaler trzech Krzyży Walecznych, Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Złoty z Mieczami. Austria: Signum Laudis srebrny i brązowy. Krzyż Żelazny. Krzyż Karola. Generał Dywizji Wojska Polskiego. Olimpijczyk Igrzysk Olimpijskich w Paryżu w 1924 roku w Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego. Działacz Polskiego Związku Jeździeckiego.

Urodził się 1 czerwca 1895 roku w Choro-bowie. Powiat Brzeżany w Małopolsce. Zmarł 24 sierpnia 1966 roku w Bletchley, w hrabstwie Buckingham. Pochowany w Londynie na cmentarzu Gunnersbury. Ojciec Mieczysław. Matka Wanda z domu Zaleska. Siostra Jadwiga. Brat Władysław. Żona Irena z domu Lamezan-Salins. Synowie Adam i Jerzy. Absolwent Akademii Wojskowej - Franz Józef Militär Akademie w Wiedniu. Dowódca Armii Krajowej. Naczelnny Wódz Wojska Polskiego. Premier Rządu Polskiego na Uchodźstwie.

Prochy Tadeusza Bora-Komorowskiego i jego żony Ireny sprowadzono do Polski 30 lipca 1994 roku i pochowano na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Był ułanem, wnukiem powstańca styczniowego ze strony matki, Wandy Zaleskiej. Był jeźdźcem i Olimpijczykiem.

Był dowódcą Powstania Warszawskiego.

3 maja 1946 roku Tadeusz Bór-Komorowski napisał:

„Chociaż boje na polu walki ustały, walka o wolną i niepodległą Polskę trwa i trwać będzie aż do pełnego zwycięstwa”.

Dużo tej walki było.

Na wojnę poszedł najpierw w mundurze austriackim. Od 15 marca 1915 roku podporucznik szwadronu zapasowego 3 Pułku Strzelców Konnych. Na fronty rosyjski i włoski wyruszył 20 kwietnia jako dowódca plutonu w 3 Pułku Strzelców Konnych. Był dowódcą i odważnym w bojach strzelcem konnym. Już 1 listopada 1916 roku jest porucznikiem z orderami i Krzyżem Żelaznym.

W listopadzie 1918 roku wybuchła Polska. Porucznik Tadeusz Komorowski założył polski mundur i 15 listopada w 9 Pułku Ułanów Małopolskich był dowódcą plutonu karabinów maszynowych. W 1919 roku w polu miał pod sobą drugi dywizjon. 9 Pułk Ułanów nawiązujący do korzeni tkwiących w bojach 9 Pułku Ułanów Księstwa Warszawskiego, wojen napoleońskich 1812 roku, kończył swoją historyczną kartę walką w Podolskiej Brygadzie Kawalerii Armii Poznań we wrześniu 1939 roku pod Białą Górą nad Nerem, Bzurą, w Puszczy Kampinoskiej w Grabinie, Zamościu, Truskawiu, Sierakowie i w końcu w Warszawie, by w 1940 roku odradzać się we Francji w 3 Dywizji Piechoty, a po klęsce Francji w 1940 roku w Szkocji w 1 Brygadzie Strzelców, w 1943 roku najpierw w 1 Dywizji Grenadierów, a następnie



Naczelnny Wódz Wojska Polskiego generał dywizji Tadeusz Komorowski-Bór w czasie inspekcji w 16 brygadzie pancerniej generała Stanisława Maczka w 1945 roku.

w 2 Dywizji Grenadierów Pancernych, których dowódcą był pułkownik dyplomowany Kazimierz Głabisz, do 1939 roku prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego. W 1947 roku pułk został rozformowany.

Porucznik, od 1920 rotmistrz Tadeusz Komorowski, bił się na froncie ukraińskim w 1918 i 1919 roku pod Przemyślem - z odsieczą wkroczył do Lwowa. W sierpniu 1920 roku zmagał się z Armią Konną Budionnego pod Kulikowem i Żółtańcami na przedpolu Lwowa. W szarży pod Żółtańcami ciężko rannego majora Brochowicz-Lewińskiego, dowódcę 12 Pułku Ułanów Podolskich, późniejszego prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego, zastępuje 20 sierpnia rotmistrz Tadeusz Komorowski. 31 sierpnia wziął udział w wielkiej zwycięskiej bitwie z Armią Konną Budionnego pod Komarowem. Tak o niej pisał w swoich wspomnieniach:

„...Ranek dnia 31 sierpnia był pogodny. Oporządziwszy i nakarmiwszy konie, czekaliśmy, co nam ten dzień przyniesie. Ale rozkaz jakoś długo nie nadchodził. Dopiero na krótko przed godziną ósmą. Przekazany został pułkowi ustny rozkaz dowódcy dywizji: „Pułk ma natychmiast przeprowić się przez podmokłe łąki, ciągnące się wzdłuż traktu na Komarów i wyjść na wzgórza w rejonie miejscowości Sniatycze, skąd działać w ogólnym kierunku na północ, celem osłonięcia od wschodu 7 Brygady Jazdy, która uderza z Komarowa w kierunku na Cześniaki.”

.Przeprawa przez parokilometrowej szerokości pas łąk i grzęzawisk, jedyną drożyną, którą tylko pędzono bydło na pastwisko, zajęła sporo czasu. Grunt był tak grząski i podmokły, że konie byliśmy zmuszeni przeprowadzać w rękę, miejscami po jednym. Taczanki musieli ułani wyciągać własnymi rękami, bo konie zapadały się po brzuchy w mule. Gdy całość przeprowiła się wreszcie na drugą stronę, pułk ruszył szybko naprzód, by wyjść na wzgórze, które przesłaniało wgląd w dalszy teren. Na czole posuwał się 1 szwadron porucznika Karpińskiego z poczem dowództwa, a za nim, w niewielkiej odległości, reszta pułku..

Wyprzedziwszy nieco szwadron, wyjechałem galopem z adiutantem na szczyt wzgórza. Tu przed

stawił się naszym oczom niespodziewany zgoła widok. O paręset zaledwie metrów, wzdłuż podnóża wzgórza defilowała przed nami w zwartej masie sowiecka brygada konna. Nie było czasu do stracenia. Dowódcy 1 szwadronu, który był już przy mnie, rzuciłem krótki rozkaz:

„Pierwszy szwadron - naprzód!” .

Chwila wahania i wyraz zdziwienia odmalował się na twarzy Karpińskiego. Zapewne pomyślał, że jego samego chce rzucić na tę masę kozaków, ale gdy padły słowa komendy:

„Pierwszy szwadron za mną! Pułk do szarży.!” Błysnęły dobyte szable ułańskie w blasku słońca. Pułk ruszył do szarży..

Zaskoczeni tak niespodziewanym uderzeniem ze skrzydła kozacy nie próbowali nawet przeciwstawić się, zmykając co tchu w piersiach końskich w kierunku północno-wschodnim, pozostawiając taczanki na miejscu, jakieś wehikuły konne i nawet auto osobowe, którego kierowca wolał się ratować ucieczką na karku końskim, niż ryzykować utknięcie wozu w rozmokłym terenie. W pościgu za uciekającymi, pułkownik przeskoczywszy jedno pasmo wzniesień, dotarł do następnego, dominującego w rejonie na zachód od miejscowości Kadłubiska..

Na nim zatrzymał się pułkownik dla uporządkowania swych szeregów. W godzinach popołudniowych wysunął się na wysokość pułku dywizjon Krechowiaków - 14 Pułku Ułanów Krechowieckich. Był to najbardziej wysunięty oddział 6 Brygady Jazdy, wysłanej w pościgu za uchodzącymi na północ w wyniku przedpołudniowej bitwy dywizjami Budionnego. Pułk ruszył natychmiast do natarcia konnego na wzgórze, ciągnące się na południe od Niewirkowa. Przeciwnik stawiał zacięty opór, starając się

ogniem flankowym od wschodu powstrzymać posuwanie się pułku. Gdy zatrzymałem się przy półkopku zboża, by zsiadłszy z konia opatrzeć przestrelone i ociekające krwią ramię, podjechał do mnie luzak rotmistrza księcia Karola Radziwiłła. zabandażował mi ramię jak najlepszy sanitariusz. Mogłem ponownie dosiąść konia i poprowadzić dalej natarcie.”.

Dowódca 1 Dywizji Jazdy, generał Juliusz Rómmel, w książce *Moje walki z Budionnym* napisał:

„W 12 Pułku Ułanów ranny jest dowódca pułku rotmistrz Komorowski i ośmiu ułanów. Rotmistrz Komorowski nie chciał opuścić pułku i mimo rany prowadził go jeszcze przez cały dzień do boju. Musiałem wyprawić go do szpitala wieczorem.”.

Rotmistrz Tadeusz Komorowski został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari*. Po raz pierwszy. 12 Pułkiem Ułanów Podolskich dowodził dziewięć dni. Po opuszczeniu szpitala, 14 października, zostaje zastępcą dowódcy 9 Pułku Ułanów Małopolskich major Stefana Dembińskiego - od 1932 roku generała brygady, znakomitego jeźdźca i sportowca.

Dowódcą 9 Pułku Ułanów Małopolskich pułkownik Tadeusz Komorowski był od listopada 1927 do listopada 1938 roku w Trembowli.

Wcześniej, 10 listopada 1921 roku, jest w kadrze szwadronu zapasowego jako jego dowódca, by od 10 maja 1922 roku znaleźć się w 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, ale wciąż na etacie 9 Pułku Ułanów Małopolskich. Ukończył dziesięciomiesięczny Kurs Jazdy w Grudziądzu w 1922 roku. Jest wykorzystywany w szkoleniu kawaerystów. Od sierpnia 1922 roku, jako instruktor w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Gnieźnie, w 1923 roku instruktor jazdy w Oficerskiej Szkole Artylerii w Toruniu. Jest nauczycielem, wychowawcą i jednocześnie sam jeździ sportowo.

W grudniu 1923 roku zostaje powołany do grupy olimpijskiej prowadzonej w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu z udziałem porucznika Leona Kona i majora Dymitra Exego, którzy dostali zadanie przygotowania jeźdźców w Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu 1924.

Igrzyska Olimpijskie

W Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego:

Paryż 23 maja - 27 lipca 1924 - siódme miejsce na Amonie drużynowo wspólnie z podpułkownikiem Karolem Rómmlem na Krechowiaku, rotmistrem Kazimierzem Suskim de Rostwo na Lady, porucznikiem Kazimierzem Szoslandem na Helusi. Indywidualnie dwudziesty szósty.

Wojsko nie było łaskawe dla sportowca Tadeusza Komorowskiego. Oficer z dużą wiedzą teoretyczną był wykorzystywany na różnych stanowiskach i do różnych zadań. Igrzyska Olimpijskie w Paryżu zakończyły się 27 lipca, a już w sierpniu melduje się w Krakowie w 8 Pułku Ułanów imienia Księcia Józefa Poniatowskiego. Służył w nim dwa lata i był zastępcą dowódcy pułku, kwatermistrzem i od maja 1925 roku ponownie zastępcą dowódcy pułku dowodzonego przez pułkownika Władysława Bzowskiego, dowódcą szwadronu i dywizjonu. Zdobywa doświadczenie administracyjne i liniowe, które przydaje się, kiedy w 1927 roku obejmuje stanowisko Komendanta Szkoły Podoficerów Zawodowych w Jaworowie. Przez cały czas uprawia jeździectwo sam i prowadzi szkolenie sportowe oficerów. W 1927



Odnaki pułkowej 9 Pułku Ułanów Małopolskich Tadeusz Komorowski-Bór, dowódca Pułku w latach 1927- 1938, nie zdejmował z munduru nawet, gdy został Naczelnym Wodzem Wojska Polskiego.

roku wraca do swojego 9 Pułku Ułanów Małopolskich stacjonujących w Czortkowie, na Podolu. Jest od grudnia tego roku zastępcą dowódcy pułku, pułkownika dyplomowanego Jana Pryzińskiego. Dowódcą 9 Pułku Ułanów został w listopadzie 1927 roku, a w styczniu 1928 roku awansowany na podpułkownika. W zawodach sportowych jeździ przeważnie w konkursach konia myśliwskiego. W 1929 roku miał poważny wypadek. Leczenie w Wiedniu, rekonwalescencja w Egipcie. Dbał o organizację miejscowych zawodów konnych.

5 grudnia 1935 roku Tadeusz Komorowski, od 1 stycznia 1933 roku pułkownik, został kierownikiem grupy jeździeckiej przygotowywanej w Grudziądzu do Igrzysk Olimpijskich w Berlinie 1936. W opinii uzasadniającej taką decyzję Ministerstwa Spraw Wojskowych można przeczytać:

„Zna konia i dba o jego zdrowie”.

Od strony technicznej treningami kierowali major Adam Królikiewicz i rotmistrz Leon Kon. W styczniu 1936 roku pułkownik Tadeusz Komorowski był kierownikiem drużyny w VII Międzynarodowych Zawodach Konnych w Berlinie, zorganizowanych w wielkiej, krytej hali Deutschlandhalle. Trenerem był major Adam Królikiewicz, Komendant Szkoły Jazdy Konnej w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Zawodnikami major Zdzisław Dziadulski z końmi Zbiegiem i Savannah, major dyplomowany Wilhelm Lewicki z końmi Dulkanem i Kikimorą, porucznik Stanisław Czerniawski z końmi Warszawianką, Dionem i Zefirem IV, porucznik Janusz Komorowski z końmi Wizją, Zbójem IV i Znachorem II. Następnym wyjazdem przed Igrzyskami Olimpijskimi w Berlinie pułkownik Tadeusz Komorowski miał do Nicei na międzynarodowe zawody w dniach 18 - 27 kwietnia z jeźdźcami: porucznikiem Stanisławem Czerniawskim z końmi Dionem i Warszawianką, porucznikiem Januszem Komorowskim z końmi Wizją i Zbójem, majorem Wilhelmem Lewickim z końmi Dulkanem i Kikimorą, rotmistrzem Stefanem Starnawskim z końmi Arką i Savannah.

Od 4 do 16 sierpnia były Igrzyska Olimpijskie w Berlinie, sukces drużyny Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego - rotmistrza Zdzisława Kaweckiego z koniem Bambino, rotmistrza Henryka Roycewicza z koniem Arlekin III i rotmistrza Seweryna Kuleszy z koniem Tośka - srebrny medal.

Przy końcu sierpnia był już w swoim pułku w Trembowli. Musiał się wziąć do pracy, by w liście kwalifikacyjnej wystawianej oficerom każdego roku generał brygady Juliusz Kleeberg, dowódca Podolskiej Brygady Kawalerii mógł napisać:

„Przydatność służbowa bez zastrzeżeń. Przy dużej samodzielności w pracy i wysokim uzdolnieniu taktycznym, opartym na doświadczeniu wojennym, nadaje się lepiej na dowódcę samodzielnej brygady kawalerii aniżeli na pomocnika dowódcy wielkiej jednostki, gdzie kwalifikacje jego nie byłyby należycie wykorzystywane. Oficer wyróżniający się wysokimi zaletami osobistymi i wojskowymi”.

Generał Juliusz Kleeberg, brat Franciszka, bohatera Samodzielnej Grupy Operacyjnej Polesie walczącej w wojnie w 1939 roku pod Kockiem do 6 października, był znakomitym znawcą ludzi. Legionista, absolwent Wyższej Szkoły Wojennej we Francji, w 1940 roku attache przy rządzie Vichy, był konspiracyjnym dowódcą Wojska Polskiego we Francji, gdzie organizował przerzuty żołnierzy do Wielkiej Brytanii, uchodźcami z kraju i biegłymi z niemieckiej niewoli. Po wojnie osiedlił się w Australii i w Melbourne stał na czele Komitetu przyjmującego polskich olimpijczyków na Igrzyska w 1956.

Pod oceną generała Juliusza Kleeberga podpisał się dowódca Okręgu Korpusu NR VI Lwów generał brygady Michał Tadeusz Tokarzewski-Karaszewicz, we wrześniu 1939 roku dowódca Grupy Operacyjnej Armii Pomorze, zastępca dowódcy Grupy Armii Warszawa, organizator Służby Zwycięstwa Polski, więziony do sierpnia 1941 roku na Łubiance w Moskwie, w 1946 roku dowódca 2 Korpusu Polskiego słowami:

„Pracuje rzetelnie i lojalnie, ma duże możliwości wysokiej kultury żołnierskiej i osobistych kwalifikacji, pod względem dodatniego wpływu wychowawczego bez zarzutu, nie wszystkie dziedziny gospodarki - intendentury, potrafi w równej mierze opanować i usprawnić. Ostatnio dłuższy jego pobyt w pułku, bez przerw różnych hipicznych odkomenderowań, wpłynął pozytywnie na podniesienie poziomu życia pułku”.



Rok 1932. Podpułkownik Tadeusz Komorowski z żoną Ireną na fosie zamku w Świrzu, rodzinnej posiadłości Komorowskich.

Po roku, w październiku 1938 roku pułkownik Tadeusz Komorowski został mianowany Komendantem Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu. Było to wyróżnienie, ale i ogromna odpowiedzialność nakładana przez tradycje kawaleryjskiej szkoły.

Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu obejmowało wówczas Szkołę Podchorążych Kawalerii, Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii, Szkołę Doskonalenia Oficerów i Podoficerów, Szkołę Jazdy Konnej, Grupę Sportu Konnego oraz organizowany co pewien czas Kurs Oficerów Sztabowych. Dowodzenie 9 Pułkiem Ułanów Małopolskich przekazał podpułkownikowi Klemensowi Rudnickiemu, kierownikowi taktyki ogniowej w Wyższej Szkole Wojennej. Centrum Wyszkozenia Kawalerii pułkownik Tadeusz Komorowski przejął z rąk podpułkownika Jana Litewskiego, który został dowódcą

1 Pułku Ułanów Krechowickich imienia pułkownika Bolesława Mościckiego. Zginął w tragicznym boju 11 września 1939 roku pod Zambrowem w nocnym, pomyłkowo zaatakowaniu przez żołnierzy drugiego batalionu 71 Pułku Piechoty Polskiej.

W sierpniu 1939 roku pułkownik Tadeusz Komorowski opuszcza Grudziądz. Uczelnia została przeniesiona do Garwolina w związku z zagrożeniem wojennym. Pułkownik zostaje dowódcą Ośrodka Zapasowego Mazowieckiej i Pomorskiej Brygad Kawalerii. Tworzono w nim wiele jednostek, Warszawski Pułk Ułanów pułkownika dyplomowanego Józefa Trepty, byłego dowódcy 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, zamordowanego przez Rosjan w 1940 roku w Charkowie, Grupę Kawalerii pułkownika Edwarda Wani zamordowanego w Katyniu w 1940 roku, szwadrony zapasowe dla pułków Mazowieckiej Brygady Kawalerii. Dowódcy Ośrodka podporządkowano Ośrodek Zapasowy Artylerii Konnej numer jeden, Ośrodek Zapasowy Artylerii Motorowej. Odpowiedzialność ogromna.

3 września Tadeusz Komorowski został dowódcą osłony Wisły od Góry Kalwarii po Dęblin. W walce z Niemcami cofał się na wschód do Radzyna Podlaskiego. Tam czasowo objął dowództwo nad oddziałami Wileńskiej Brygady Kawalerii, a, kiedy znów przeszła pod rozkazy pułkownika dyplomowanego Konstantego Druckiego-Lubeckiego, zajął miejsce zastępcy dowódcy Kombinowanej Brygady Kawalerii pułkownika Adama Bogoryi-Zakrzewskiego, na początku września walczącego ze swoją Pomorską Brygadą Kawalerii w Borach Tucholskich. Bili się na Lubelszczyźnie, w ostatnim okresie pod generałem Anderssem kierującym Grupą Operacyjną Kawalerii. Naciskani od wschodu przez Armię Czerwoną, zmagali się z Wehrmachtem nacierającym wciąż od zachodu i południa Polski. Byli w ogniu drugiej bitwy pod Tomaszowem Lubelskim, krwawili pod, Krasnobrodem, Suchowolą, Jacnią. Generał Władysław Anders rozkazał podległym mu oddziałom przedzierać się do granicy węgierskiej. Nie wszyscy mogli. 26 września, kiedy sytuacja była już beznadziejna, generał brygady Emil Przedzimirski-Krukowicz, dowódca wspaniałej Armii Modlin, chociaż nie wszystkie jej jednostki były rozbite, pragnąc uniknąć przelewania krwi nada roku premier Rządu Emigracyjnego. Był działaczem politycznym. Założycielem Studium Polski Podziemnej, Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej, członkiem Rady Instytutu Historycznego imienia generała Władysława Sikorskiego. 1 lipca 1966 roku ustanowił Krzyż Armii Krajowej. Na dwadzieścia cztery dni przed swoją śmiercią. Atak serca spotkał go w marszu.

Otrzymała krzyż z tysiącami innych żołnierzy Armii Krajowej i żona Irena Komorowska z domu Lamezan-Salins, córka Roberta, generała Wojska Polskiego. Należała do Służby Zwycięstwu Polski, pseudonimy Kuzynka i Janka. Była szyfrantką w komórce IKO Oddziału I Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej. Od 1955 roku aż do śmierci była przewodniczącą Funduszu Inwalidzkiego Koła Armii Krajowej i członkinią Rady Naczelnej Koła Armii Krajowej. Była znakomitą amazonką.

1 lipca 1994 roku Jan Nowak-Jeziorański, żołnierz Armii Krajowej, Powstania Warszawskiego, kapitan Wojska Polskiego, dziennikarz, Wielki Polak, kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari napisał:

„...Był skromny aż do przesady i niewiele dało się od Generała wydobyć, bo nie cierpiał mówienia o sobie. Wrodzoną nieśmiałość pokrywał pewną szorstkością. Nigdy nie objawiał na zewnątrz swoich uczuć.

Pewnego dnia zastałem Generała w stanie skrajnego przygnębienia. Usiłowałem dowiedzieć się, co się stało. Po dłuższym milczeniu Generał przyznał się w końcu, że przed godziną dostał pierwszy list od żony, z którą rozstał się w Warszawie - rozmowa była w 1945 roku w Londynie, w przeddzień Powstania. Znalazła się z dwojgiem dzieci w Lubece. Pisała, że młodszy synek, urodzony po Powstaniu, jest i będzie upośledzony do końca życia.

- To z mojej winy - wykrztusił z siebie Generał.
- Jakim sposobem? - zapytałem.

- A bo widzi pan, Irena siedziała sobie bezpiecznie w Górze pod Grodziskiem u Zdzitowieckich.

W dniu 31 lipca przyjechała z Adasiem i niańką do Warszawy. Przyszła do mnie zapytać, co ma ze sobą robić, gdy Sowieci wejdą do Warszawy. Powinienem był odesłać ją natychmiast do Góry. Była roku premier Rządu Emigracyjnego. Był działaczem politycznym. Założycielem Studium Polski Podziemnej, Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej, członkiem Rady Instytutu Historycznego imienia generała Władysława Sikorskiego. 1 lipca 1966 roku ustanowił Krzyż Armii Krajowej. Na dwadzieścia cztery dni przed swoją śmiercią. Atak serca spotkał go w marszu.



Polska ekipa na CHIO w Nicei, 1936 - od prawej Janusz Komorowski, Adam Królikiewicz, Stefan Starnawski, Tadeusz Komorowski, Stanisław Czerniawski, Wilhelm Lewicki.

Otrzymała krzyż z tysiącami innych żołnierzy Armii Krajowej i żona Irena Komorowska z domu Lamezan-Salins, córka Roberta, generała Wojska Polskiego. Należała do Służby Zwycięstwu Polski, pseudonimy Kuzynka i Janka. Była szyfrantką w komórce IKO Oddziału I Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej. Od 1955 roku aż do śmierci była przewodniczącą Funduszu Inwalidzkiego Koła Armii Krajowej i członkinią Rady Naczelnej Koła Armii Krajowej. Była znakomitą amazonką.

1 lipca 1994 roku Jan Nowak-Jeziorański, żołnierz Armii Krajowej, Powstania Warszawskiego, kapitan Wojska Polskiego, dziennikarz, Wielki Polak, kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari napisał:

...Był skromny aż do przesady i niewiele dało się od Generała wydobyć, bo nie cierpiał mówienia o sobie. Wrodzoną nieśmiałość pokrywał pewną szorstkością. Nigdy nie objawiał na zewnątrz swoich uczuć.

Pewnego dnia zastałem Generała w stanie skrajnego przygnębienia. Usiłowałem dowiedzieć się, co się stało. Po dłuższym milczeniu Generał przyznał się w końcu, że przed godziną dostał pierwszy list od żony, z którą rozstał się w Warszawie - rozmowa była w 1945 roku w Londynie, w przeddzień Powstania. Znalazła się z dwojgiem dzieci w Lubece. Pisała, że młodszy synek, urodzony po Powstaniu, jest i będzie upośledzony do końca życia.

- To z mojej winy - wykrztusił z siebie Generał.
- Jakim sposobem? - zapytałem.
- A bo widzi pan, Irena siedziała sobie bezpiecznie w Górze pod Grodziskiem u Zdzitowieckich.

W dniu 31 lipca przyjechała z Adasiem i niańką do Warszawy. Przyszła do mnie zapytać, co ma ze sobą robić, gdy Sowieci wejdą do Warszawy. Powinienem był odesłać ją natychmiast do Góry. Była w ostatnich miesiącach ciąży. Nie zrobiłem tego. Wybuch Powstania zaskoczył ją w mieście. Przeżyła straszne rzeczy i taki jest tego rezultat.

- A dlaczego pan jej nie powiedział, że ma natychmiast wracać na wieś?
- Bo nie mogłem ostrzec wszystkich ciężarnych kobiet w Warszawie, więc nie miałem prawa robić wyjątku dla własnej żony.

Generał mylił się. Lekarze orzekli, że kalectwo dziecka nie miało nic wspólnego z przeżyciami matki. Ale ten epizod starczy za cały życiorys generała Bora. Ukazuje człowieka, który zupełnie nie widział siebie. Zdradzenie tajemnicy wojskowej było dla niego nie do pomyślenia nawet wtedy, gdy chodziło o ocalenie własnej żony i dzieci.

Takim człowiekiem był generał Bór Nigdy nie marzył o awansach, które raz po raz na niego spadały. W chwili wybuchu wojny był znanym jeźdźcem sportowym i miał odejść na emeryturę w stopniu pułkownika. W cztery lata później był generałem dywizji i Naczelnym Wodzem. Przed Powstaniem nie miał żadnych złudzeń, co go czeka po zajęciu miasta przez Sowieców. Gdy Powstanie zakończyło się klęską, doszczętnym zniszczeniem stolicy i śmiercią blisko dwustu tysięcy ludzi - ani on, ani Pełczyński nie usiłowali przerzucać na siebie nawzajem odpowiedzialności. Jego decyzje w sprawach wielkich i małych dyktował mu instynkt albo raczej niezwykła prawość charakteru i żarliwy, kryształowy patriotyzm. Był zawsze gotowy wyrzec się wszystkiego w służbie ojczyzny”.

Przez władców komunistycznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej został pozbawiony polskiego obywatelstwa.

Życie emigranckie generała Tadeusza Komorowskiego-Bora i jego żony Ireny, nie było słodkie. Od 1956 roku utrzymywał się prowadząc z żoną pracownię tapicerską. Przyjmowany na całym świecie, był szeregowym ułanem w Kole 12 Pułku Ułanów Podolskich i 9 Pułku Ułanów Małopolskich, w barwach których startował w zawodach sportowych - bronił barw Polski w Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu w 1924 roku i prowadził jeźdźców do srebrnego medalu olimpijskiego na Igrzyskach w Berlinie 1936.